

KRZYSZTOF SZCZUCKI

KRYMINALIZACJA W IMIĘ DOBRA WSPÓLNEGO
KILKA UWAG NA MARGINESIE
KSIĄŻKI MARKA PIECHOWIAKA
DOBRO WSPÓLNE JAKO FUNDAMENT
POLSKIEGO PORZĄDKU KONSTITUCYJNEGO

„Rzeczpospolita Polska jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli” czytamy w art. 1 Konstytucji RP, umiejscowionym w rozdziale I „Rzeczpospolita. Już sama pozycja tego przepisu w strukturze Konstytucji skłania jej interpretatora do poważnego namysłu nad jego treścią oraz znaczeniem dla zrozumienia pozostałych norm konstytucyjnych. Taki cel postawił sobie Marek Piechowiak, pisząc książkę *Dobro wspólne jako fundament polskiego porządku konstytucyjnego*¹. Autor, wprowadzając czytelnika w problematykę poruszaną w dalszych częściach książki, wskazuje na konieczność wyjaśnienia przedmiotowego znaczenia kategorii dobra wspólnego. Za istotne uważa udzielenie odpowiedzi na następujące pytania: „Czym jest dobro wspólne, do którego odsyła art. 1 jako do wzorca kształtowania całego państwa? Czym jest dobro wspólne jako fundament porządku konstytucyjnego i – w konsekwencji – całego porządku prawnego” (s. 20). Co więcej, Autor stwierdza, że będzie szukał nie tylko znaczenia kategorii „dobro wspólne”, lecz także samego dobra wspólnego leżącego u podstaw tej zasady konstytucyjnej (ibidem). Niniejszy artykuł nie jest typową recenzją, analizującą poszczególne etapy rozważań prowadzonych przez Autora książki. Mam raczej na celu zastanowienie się, w jakim stopniu praca Marka Piechowiaka może pomóc w podejmowaniu rozstrzygnięć w obszarze prawa karnego.

Andrzej Zoll w artykule *O normie prawnej z punktu widzenia prawa karnego*, opublikowanym już ponad dwadzieścia lat temu, swój wywód rozpoczął od krytyki stanu ówczesnej nauki prawa karnego, odnoszącej się przede wszystkim do zaniechania badania problematyki normy prawnej, a na poziomie bardziej ogólnym, także braku odwoływania się w prawie karnym do osiągnięć teorii prawa². Wydaje się, że dzisiaj można sformułować podobny zarzut, dotyczący braku aplikowania kontekstu konstytucyjnego w procesie wykładni prawa karnego, niepolegającego jednocześnie wyłącznie na uchylaniu tych przepisów,

¹ M. Piechowiak, *Dobro wspólne jako fundament polskiego porządku konstytucyjnego*, Wydawnictwo Trybunału Konstytucyjnego, Warszawa 2012, ss. 494.

² A. Zoll, *O normie prawnej z punktu widzenia prawa karnego*, „Krakowskie Studia Prawnicze” 23, 1991, s. 69-70.

których wykładnia językowa wskazuje na sprzeczność z Konstytucją RP. W literaturze wskazuje się, że każdej uchwalonej ustawie oraz zawartych w niej przepisom przysługuje domniemanie konstytucyjności, nakazujące traktować orzeczenie o niekonstytucyjności przepisu jako *ultima ratio*³. Czy zatem *tertium non datur*? Wydaje się, że nie, bowiem możliwe jest zastosowanie prokonstytucyjnej wykładni prawa karnego, która – oczywiście w granicach danej normy – może doprowadzić do takiego zrekonstruowania jej treści, aby była ona zgodna z wzorcem konstytucyjnym⁴.

Jedną z rudymenatarnych przesłanek prowadzenia prokonstytucyjnej wykładni prawa karnego jest prawidłowe odczytanie kontekstu konstytucyjnego oraz zaaplikowanie odpowiednich mechanizmów, pozwalających na uzyskanie tak zrekonstruowanej wypowiedzi ustrojodawcy – z jednej strony – i ustawodawcy – z drugiej, aby nadawały się one do porównania. Wydaje się, że fundamentalną kategorią wspólną dla Konstytucji i ustawy karnej są dobra prawne, które ustrojodawca wskazuje jako szczególnie ważne dla członków wspólnoty politycznej – Rzeczypospolitej Polskiej, a ustawodawca karny chroni z wykorzystaniem właściwego sobie instrumentarium⁵. Kategoria dobra wspólnego jest, jak się wydaje po lekturze książki Marka Piechowiaka, tą, która może być swoistego rodzaju katalizatorem dóbr kolidujących ze sobą, a jednocześnie domagających się równoległej ochrony. Tym samym, jak wskazuje Autor, może być ona określona mianem zasady zasad, jest bowiem stawiana ponad inne zasady, przez co nie uczestniczy w procesie ważenia zasad jako im równorzędna, a raczej jako wyznaczająca „normatywną przestrzeń dla ważenia innych zasad konstytucyjnych (wartości)”⁶.

Uznanie dobra wspólnego za zasadę o charakterze *meta* musi prowadzić do stwierdzenia, że jest ona podstawą, względnie źródłem zespołu kryteriów pozwalających na rozstrzygnięcie kolizji między zasadami, a tym samym na przyznanie jednej z nich preferencji w określonych okolicznościach, będących przyczyną rozważania tej kolizji⁷. Prawidłowe ważenie dóbr wymaga tym samym odwołania do dobra wspólnego, co natomiast implikuje konieczność rozpoznania treści tej kategorii. W tym też kontekście Marek Piechowiak akcentuje znaczenie kognitywizmu aksjologicznego, rudymenatarnego dla klasycznej refleksji nad dobrem wspólnym, współcześnie zaś często kwestionowanego. Opierając się na założeniu kognitywizmu, Autor zauważa jedno-

³ Więcej na temat domniemania konstytucyjności: P. Radzewicz, *Wzruszenie „domniemania konstytucyjności” aktu normatywnego przez Trybunał Konstytucyjny*, „Przegląd Sejmowy” 2008, nr 5, s. 55 i n.

⁴ K. Szczucki, *W poszukiwaniu dóbr chronionych w Konstytucji*, „Forum Prawnicze” 2011, nr 4-5 (6-7), s. 46-64; idem, *Prokonstytucyjna wykładnia prawa karnego jako instrument ochrony praw człowieka*, w: R. Sztymmler, J. Krzywkowska (red.), *Problemy z sądową ochroną praw człowieka*, t. 2, Olsztyn 2012, s. 65-66.

⁵ K. Szczucki, *W poszukiwaniu...*, s. 51; por. też R. A. Duff, *Punishment, Communication and Community*, Oxford 2003, s. 36 i n.

⁶ M. Piechowiak, op. cit., s. 40-41.

⁷ Przyznanie preferencji jednej z zasad nie oznacza, że druga jest niejako wyłączana spod ochrony, a jedynie tyle, że musi ustąpić drugiej z zasad w zakresie koniecznym do pełnej ochrony zasady preferowanej. Więcej na temat kolizji zasad i reguł, por. R. Alexy, *Teoria praw podstawowych*, Warszawa 2010.

częśnie, że niezwykle trudne byłoby wskazanie od strony pozytywnej uwarunkowań realizujących dobro wspólne. Innymi słowy, z perspektywy oceny abstrakcyjnej możliwe jest raczej wskazanie takich stanów rzeczy, które są sprzeczne z dobrem wspólnym⁸. Wyjaśniając znaczenie dobra wspólnego, Autor odwołuje się do klasycznej tradycji ideowej oraz do katolickiej nauki społecznej. Ten kontekst filozoficzny prowadzi go do stwierdzenia, że: „Dobrem wspólnym w sensie przedmiotowym jest suma społecznych warunków osiągnięcia dobra wspólnego w sensie podmiotowym, czyli suma społecznych warunków integralnego rozwoju jednostek i tworzonych przez nie społeczności. To te warunki mogą być wprost przedmiotem działania społecznego, w tym przedmiotem działania władz publicznych. Zasadniczym elementem tworzenia tych warunków jest realizacja praw człowieka”⁹.

Ustawodawca karny, rozstrzygając kolizję między zasadami wypowiedzianymi w Konstytucji, jednocześnie będącymi nośnikami dóbr, które ma on obowiązek chronić, i podejmując decyzję kryminalizacyjną powinien wziąć pod uwagę to, które z kolidujących dóbr bardziej przyczyni się do rozwoju jednostek, rodzin i wspólnot. Dyrektywa rozstrzygania na rzecz tego rozwoju jest chyba jednym z najbardziej kluczowych rozstrzygnięć w książce Marka Piechowiaka. Zawzięcie walczy on z utożsamianiem zasady „dobra wspólnego” z zasadą „wspólnego dobra”. Ta druga, sięgająca konstytucji kwietniowej z 1935 r., jest ukierunkowana na preferowanie dobra państwa, mogącego przeważać nad dobrem poszczególnych jednostek, rodzin i zrzeseń. Natomiast dobro wspólne nie zakłada w swojej istocie preferowania interesu publicznego w sytuacji konfliktu z interesem prywatnym. Często odwołanie się do dobra wspólnego prowadzi do konstatacji wręcz przeciwnej, co nie powinno zaskakiwać, mając w perspektywie definicję dobra wspólnego jako zespołu warunków przyczyniających się do rozwoju jednostek, rodzin i zrzeseń. Ta prawidłowość, rozstrzygania między interesem publicznym a interesem prywatnym oraz koncyliacyjny charakter kategorii dobra wspólnego, szczególnie intensywnie uwidacznia się w prawie karnym. Możliwe jest bowiem podejmowanie decyzji kryminalizacyjnych chroniących dobra najważniejsze dla rozwoju jednostek, rodzin i zrzeseń, ale nie trudno wskazać też przykłady takich rozstrzygnięć karnoprawnych, szczególnie w państwach totalitarnych, które sprzyjają tylko omnipotencji władzy, godząc w dobro jego obywateli oraz tworzonych przez nich wspólnot. Nie można jednak doprowadzić tej argumentacji do absurdu, polegającego na pozbawieniu interesu publicznego jakiegokolwiek znaczenia. Prawo karne jest odbiciem stałego napięcia między wolnością człowieka a jego odpowiedzialnością za dobro całej wspólnoty politycznej¹⁰.

Brak kolizji między dobrem wspólnym a poszanowaniem przyrodzonych praw oraz obowiązków osoby został wyekspozowany przez Marka Piechowiaka, wskazującego, że owo poszanowanie jest wręcz elementem dobra wspólnego, rozumianego jako suma społecznych warunków rozwoju¹¹. Głęboka zgodność

⁸ M. Piechowiak, op. cit., s. 158-159.

⁹ Ibidem, s. 158.

¹⁰ A. Zoll, *Konstytucyjne aspekty prawa karnego*, w: *System prawa karnego*, t. 2: *Źródła prawa karnego*, red. T. Bojarski, Warszawa 2011, s. 235.

¹¹ M. Piechowiak, op. cit., s. 261.

między dobrem wspólnym a poszanowaniem praw i obowiązków człowieka przenosi rozważania na płaszczyznę godności człowieka. Słusznie Autor stawia pytanie o relację między dobrem wspólnym a przyrodzoną i niezbywalną godnością człowieka. To bowiem w owej godności dopatrujemy się zwykle zasady *meta*, będącej punktem odniesienia ważenia kolidujących ze sobą dóbr. Mocno akcentuje to Leszek Bosek, twierdząc nawet, że o preferencji pewnych dóbr konstytucyjnych decyduje albo godność, albo pełna arbitralność organu stosującego prawo¹². Godność, jak zauważa Marek Piechowiak, jest najważniejszą właściwością człowieka, potwierdzoną bezpośrednio w Konstytucji¹³. Podobnie jak dobro wspólne, sama nie podlega ważeniu, jest źródłem oceny preferencji innych zasad. Godność nakazuje traktować każdego jako cel sam w sobie, zabrania instrumentalizowania człowieka. Z punktu widzenia ustroju państwa należy powiedzieć, że człowiek ma być traktowany jako cel każdego elementu Rzeczypospolitej¹⁴. Relacja między dobrem wspólnym a godnością intensyfikuje się właśnie w tym zakresie. Otóż, dobro wspólne stanowi perspektywę oceny tego, co jednostce jest należne w danych okolicznościach ze względu na jej godność. Jak wskazano w recenzowanej publikacji, dobro wspólne jest „przestrzenią koordynacji warunków rozwoju jednostek”¹⁵.

Przeprowadzone dotąd rozważania wskazują, że ustawodawca, podejmując decyzje kryminalizacyjną, powinien mieć na uwadze odpowiednie warunki rozwoju jednostek, rodzin i zrzeszeń, ze szczególnym uwzględnieniem poszanowania ich godności. Ten mechanizm rozumowania można odnaleźć również w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego: „W tych warunkach [wynikającego z art. 30 Konstytucji wykluczenia zniesienia lub ograniczenia wolności i praw, prowadzącego do naruszenia godności człowieka – K.S.] należy uznać, że im silniejszy jest związek danego prawa albo wolności z istotą godności człowieka, tym lepiej (skuteczniej) winno być chronione przez władze publiczne. [...] Należy uznać, że wolności i prawa wyrażające kwintesencję i stanowiące emanację godności człowieka, w tym cześć, dobre imię i prywatność (chronione z mocy art. 47 Konstytucji), mogą zasługiwać na pierwszeństwo w kolizji z wolnością słowa oraz wolnością prasy i innych środków społecznego przekazu, a w konsekwencji prowadzić do ich ograniczenia, niezależnie od tego, że mają one nie tylko wymiar indywidualny, ale też ogólnospołeczny, jako gwarancja debaty publicznej niezbędnej w demokratycznym państwie prawnym”¹⁶. Wykładnia prowadząca do ustalenia treści dobra chronionego przez ustrojodawcę w określonej zasadzie konstytucyjnej skłania do ustalenia zaistnienia relacji zgodności między danym stanem rzeczy a kondycją jednostki (rodziny, zrzeszenia), dla której ma on być wartościowy. Tym samym Marek Piechowiak wykazuje postulat, w świetle którego należy wybierać stany rzeczy najbardziej sprzyjające rozwojowi podmiotu i dlatego też odpowiadające jego godności.

¹² L. Bosek, M. Wild, *Kontrola konstytucyjności prawa. Zagadnienia ustrojowe, procesowe i materialnoprawne*, Warszawa 2011, s. 204; por. też K. Szczucki, *Prokonstytucyjna wykładnia...*, s. 73.

¹³ M. Piechowiak, *op. cit.*, s. 350.

¹⁴ *Ibidem*, s. 352.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ Wyrok TK z 30 października 2006 r., P 10/06. Por. też: wyrok: TK: z 20 marca 2006 r., K 17/05; z 5 marca 2003 r., K 7/01; z 12 grudnia 2005 r., K 32/04.

Metodologię zastosowania kategorii dobra wspólnego w procesie wykładni prawa Marek Piechowiak opisuje za pomocą podziału na wartości *in abstracto* oraz *in concreto*¹⁷. Wartości *in abstracto* mają charakter ogólny, są wyznaczone znaczeniem przepisów Konstytucji, niosą za sobą charakterystykę stanów rzeczy, ze względu na którą stany te są pozytywnie oceniane przez ustawodawcę. Wartości *in concreto* natomiast są już racją wprowadzenia określonych regulacji prawnych. Mają one charakter logicznie wtórny względem wartości *in abstracto*, są bowiem rezultatem wykładni rozwiązującej kolizję między tymi drugimi. Oznacza to, zdaniem Autora, że spójność systemu wyklucza kolizję wartości *in concreto*. One też mają być elementami dobra wspólnego. Patrząc na ten problem z perspektywy prawa karnego, można dojść jednak do nieco innej konkluzji.

Możliwe jest wskazanie dwóch szczebli składających się na prokonstytucyjną wykładnię prawa karnego¹⁸. Otóż, pierwszym z nich jest abstrakcyjne rozstrzygnięcie kolizji między dobrami wypowiedzianymi za pomocą zasad w Konstytucji, prowadzące do wskazania dobra preferowanego. Proces ten odbywa się poprzez odwołanie się do art. 31 ust. 3 Konstytucji RP, który jednak, jeżeli mu się dobrze przyjrzeć, nie zawiera kryteriów koniecznych do sformułowania sądu o preferencji jednej z kolidujących zasad. Wskazane w nim bezpieczeństwo publiczne, porządek publiczny, ochrona środowiska, ochrona zdrowia i moralności publicznej albo wolności i praw innych osób, są tylko kolejnymi dobrami wchodzącymi w kolizję z tymi, które poddajemy testowi preferencji. Koniecznym punktem odniesienia, co zostało już wyżej wskazane, są dobro wspólne i godność człowieka, jako związane ze sobą zasady zasad. Rozstrzygnięcie na tym poziomie konfliktu dóbr, przenoszące nas na poziom wartości *in concreto*, może się jednak w niektórych sytuacjach okazać niewystarczające. Doskonałym przykładem jest właśnie ustawa karna, która ukierunkowana jest przede wszystkim na ochronę dóbr *in concreto*. Okazuje się, że w niektórych okolicznościach dojdzie do kolizji również między nimi. Ustawodawca zauważył ten problem i konstruuje zespół okoliczności spełniających cechy swoistej sprawiedliwości korygującej, jest to na przykład stan wyższej konieczności lub obrona konieczna, które pozwalają ponownie, już w konkretnym stanie faktycznym, przeprowadzić powtórny proces ważenia kolidujących dóbr i w konsekwencji rozstrzygnąć go wyjątkowo inaczej niż na etapie pierwotnego ważenia dóbr *in abstracto*¹⁹. Nie zmienia to jednak faktu, że treść kategorii dobra wspólnego zawsze jest celem, do którego ma zmierzać wykładnia prawa.

Istotną część swojej monografii Marek Piechowiak poświęca krytyce interpretacji dobra wspólnego przez Trybunał Konstytucyjny. Wykazuje, że jeśli Trybunał powołuje się na kategorię dobra wspólnego, oparta jest ona przede wszystkim na rozumieniu art. 1 Konstytucji RP, jak gdyby wypowiedziano

¹⁷ M. Piechowiak, op. cit., s. 305-306.

¹⁸ Można mówić także o trzech szczeblach, kiedy wyodrębni się jeszcze wykładnię stosowaną już przez sąd karny. Pierwszym etapem jest wtedy podjęcie przez ustawodawcę decyzji kryminalizacyjnej w oparciu o kontekst konstytucyjny, drugim etapem jest wprowadzenie instrumentów sprawiedliwości korygującej, a trzecim – wykładnia prowadzona przez organ stosujący prawo karne.

¹⁹ Więcej na ten temat w: K. Szczucki, *W poszukiwaniu...*, s. 58.

w nim klauzulę wspólnego dobra, a nie dobra wspólnego²⁰. Autor podkreśla ponownie, że z zasady dobra wspólnego nie wynika preferowanie interesu ogólnego przed indywidualnym ani indywidualnego przed ogólnym, do jej istoty należy raczej koordynacja tych interesów. Każde dobro uznane za dobro wspólne musi odpowiadać integralnemu rozwojowi jednostek oraz tworzonych przez nie rodzin i zrzeżeń. „Wspólność” tych dóbr przejawia się w tym, że należą do warunków służących temu rozwojowi, co oznacza, że są zharmozonizowane z innymi. Domaganie się poszukiwania dobra wspólnego nie oznacza zatem, jak wskazuje Marek Piechowiak, nie więcej niż koordynację dóbr, wskazującą, co jest należne danej osobie w konkretnych okolicznościach oraz określenie społecznych warunków rozwoju²¹. W ocenie spełnienia tych dyrektyw ma pomóc test dobra wspólnego, składający się z sześciu elementów: testu celu, testu społecznego, testu sumy, testu dynamiczności, testu konieczności oraz testu partycypacji²².

Monografia Marka Piechowiaka *Dobro wspólne jako fundament polskiego porządku konstytucyjnego* jest niezwykle ważnym wkładem w naukę nie tylko dlatego, że pierwsza całościowo opisuje zagadnienie dobra wspólnego jako podstawy ustroju Rzeczypospolitej Polskiej. Przeprowadzone w niej rozstrzygnięcia pozwalają na przeczytanie art. 1 Konstytucji RP ze zrozumieniem nie tylko przez filozofa prawa, lecz także na zaaplikowanie jej treści i związanej z nią metody przez przedstawicieli dziedzin dogmatycznych. Jedną z nich jest prawo karne, które w sposób szczególny domaga się wskazania płaszczyzny odniesienia, pozwalającej na zapewnienie nie tylko sprawiedliwościowej, lecz także ochronnej i gwarancyjnej funkcji prawa. Należy w końcu zauważyć, że decyzja kryminalizacyjna ustawodawcy, mająca na celu ochronę określonego dobra, nie ma charakteru arbitralnego. Jest on zobowiązany do ochrony dóbr ważnych dla wspólnoty politycznej, sprzyjających rozwojowi jej członków. Również organ stosujący prawo, a wypadku prawa karnego będzie to zwykle sąd, powinien mieć świadomość, że nie może ograniczać się do patrzenia na normę jako na zupełnie niezależny byt, względnie część systemu karnego. Jest on zobowiązany do odczytania tej normy w kontekście całego systemu prawa, a szczególnie w kontekście norm konstytucyjnych.

mgr Krzysztof Szczucki
Uniwersytet Warszawski
k.szczucki@wpia.uw.edu.pl

²⁰ M. Piechowiak, op. cit., s. 381.

²¹ Ibidem, s. 432.

²² Ibidem, s. 438-439.

Copyright of Journal of Law, Economics and Sociology is the property of Faculty of Law and Administration of Adam Mickiewicz University in Poznan and its content may not be copied or emailed to multiple sites or posted to a listserv without the copyright holder's express written permission. However, users may print, download, or email articles for individual use.

Właścicielem praw autorskich do „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego” jest Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zawartość czasopisma nie może być kopiowana, przesyłana do innych stron internetowych bądź zamieszczana na blogach bez pisemnej zgody wydawcy. Niemniej artykuły można drukować, kopiować lub przysyłać w formie elektronicznej na własny użytek.